

Limity emisji stanowią zagrożenie dla całej gospodarki

22 października 2024

Limity emisji stanowią zagrożenie dla naszej [kanadyjskiej] gospodarki, naszych miejsc pracy i naszego dobrobytu. Limit emisji jest w rzeczywistości limitem miejsc pracy i wzrostu gospodarczego, potencjalnie kosztującym gospodarkę 1 bilion dolarów PKB. W ostatnich dniach rząd federalny zasignalizował zamiar opublikowania szczegółowego planu limitu emisji z kanadyjskiego przemysłu naftowego i gazowego.

Od momentu powstania tego planu Kanadyjskie Stowarzyszenie Producentów Ropy Naftowej (CAPP) wyraziło poważne obawy dotyczące jego złożoności i potencjalnie negatywnych skutków gospodarczych, szczególnie w obliczu znacznych trudności gospodarczych w Kanadzie.

Analiza planu rządu federalnego ujawnia, że jest on nie tyle limitem emisji, a bardziej ograniczaniem gospodarki i dobrobytu Kanady. Na przykład S&P Global Commodity Insights przeanalizowało potencjalny wpływ rygorystycznego limitu emisji, którego celem w kanadyjskim sektorze konwencjonalnej ropy naftowej i gazu (obejmującym całą produkcję gazu ziemnego i ropy naftowej poza piaskami roponośnymi) jest 55-procentowa redukcja do 2035 r.

Raport wykazał, że taka polityka doprowadziłaby w produkcji ropy naftowej i gazu ziemnego do redukcji o dwa miliony baryłek ekwiwalentu ropy naftowej dziennie (BOE/d) co kosztowałoby kanadyjską gospodarkę 247 miliardów dolarów w skumulowanym produkcie krajowym brutto (PKB) i 51 000 miejsc pracy. Z kolei to samo badanie wykazało, że umożliwienie wzrostu produkcji o milion BOE/d do 2035 r. przyniosłoby ponad

1 bilion dolarów skumulowanego PKB i dodałoby 36 000 miejsc pracy.

Analiza przeprowadzona przez Deloitte dla rządu Alberty, obejmująca piaski roponośne, oszacowała, że w latach 2030–2040 proponowany plan ograniczenia emisji będzie łącznie kosztował Albertę 191 miliardów dolarów realnego PKB i 91 miliardów dolarów w pozostałej części Kanady. Proponowany plan rządu federalnego to polityka siły, która nie uwzględnia sposobu wdrażania w tej zróżnicowanej branży.

Pierwszym problemem jest złożoność ograniczenia emisji.

Branża naftowa i gazowa rozciąga się od wybrzeża do wybrzeża, obejmując setki firm, dziesiątki tysięcy obiektów i ponad 100 000 odwiertów produkcyjnych. Sektor konwencjonalny zapewnia miejsca pracy i korzyści ekonomiczne w setkach społeczności i dostarcza surowce dla rozwijającego się przemysłu eksportu skroplonego gazu ziemnego (LNG). Operacje na morzu mają kluczowe znaczenie dla gospodarki Nowej Fundlandii i Labradoru, podczas gdy piaski roponośne Alberty są głównym motorem dobrobytu kraju. Każdy sektor działa w unikalnych środowiskach o odmiennej geologii. Wydobywają różne rodzaje ropy naftowej i gazu ziemnego różnymi metodami, a ich łańcuch dostaw rozciąga się na cały kraj i obejmuje tysiące kanadyjskich przedsiębiorstw.

Rząd federalny wdrożył ambitne cele redukcji metanu, rozporządzenie Clean Fuel Regulation oraz opłaty węglowe dla przemysłu i konsumentów, a wkrótce sfinalizuje rozporządzenie Clean Electricity Regulation.

Logistyka wdrożenia kolejnego zestawu skomplikowanych przepisów dotyczących limitu emisji – oprócz już dużej liczby niespójnych przepisów dotyczących energii i klimatu – sprawi, że dostosowanie się do nich bez ograniczenia produkcji będzie praktycznie niemożliwe.

Redukcje dostaw w Kanadzie nie będą miały wpływu na globalny

popyt na ropę i jej zużycie. Zamiast tego inwestycje, miejsca pracy i miliony baryłek energii, które tutaj tracimy, pochodzić będą od innych krajów, z których większość nie podziela wysokich standardów ochrony środowiska i praw człowieka Kanady.

Drugim problemem jest to, że taka polityka zaszkodzi konkurencyjności Kanady w zakresie inwestycji. Kanada będzie jedynym krajem, który nałoży limit na swój przemysł naftowy i gazowy. Inwestorzy wymagają jasności przepisów, ale limit emisji dodaje niepotrzebnej złożoności i niepewności. W rezultacie zwrócą się ku innym regionom, w których będą mogli spokojnie planować przyszły wzrost.

Trzeci problem, choć mniej znany, również będzie negatywnie wpływał na kraj. Federalny rządowy program limitów emisji proponuje nowy system typu cap-and-trade specjalnie dla przemysłu naftowego i gazowego. To powieliłoby istniejące systemy prowincyjne, zagrażając inwestycjom w czyste technologie potrzebne do redukcji emisji w Kanadzie.

Proponowane przez rząd federalny ramy wbiłyby kołek w samo serce kanadyjskiej gospodarki. Rygorystyczne badania renomowanych analityków, których cytowałam powyżej, sugerują, że kolejna warstwa przepisów zniszczy dziesiątki tysięcy miejsc pracy, odstraszy miliardy dolarów inwestycji, zmniejszy o ponad 1 bilion dolarów PKB i poważnie wpłynie na życie wszystkich Kanadyjczyków.

Kanada ma wybór. Możemy wyhamować wzrost w jednej z największych branż kraju i prowadzić agresywną politykę klimatyczną przy wysokich kosztach dla społeczeństwa przy minimalnym globalnym wpływie na klimat. Albo możemy zachęcać do wzrostu i dobrobytu, które przyniosą korzyści wszystkim Kanadyjczykom, jednocześnie nadal zachęcając do redukcji emisji.

Powinniśmy również pielęgnować nowego ducha współpracy, w

ramach którego rządy federalne i prowincyjne będą współpracować z naszym 180-miliardowym przemysłem naftowym i gazowym w celu opracowania pragmatycznych rozwiązań redukcji emisji.

Autorstwo: Lisa Baiton

Tłumaczenie: Andrzej Kumor

Źródło zagraniczne: „Troy Media”

Źródło polskie: Goniec.net

0 autorce

Lisa Baiton jest prezesem i dyrektorem generalnym Kanadyjskiego Stowarzyszenia Producentów Ropy Naftowej.